



Rejent * rok 19 * nr 5(217)
maj 2009 r.

Recenzja

Janusz Kaspryszyn, *Podpis własnoręczny jako element zwykłej formy pisemnej czynności prawnych,*

Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007, s. 261

Już od dawna ostrzyłem sobie zęby na to opracowanie, z racji tego, że temat wydawał się niezwykle ważny, interesujący i perspektywiczny. No i nie zawiodłem się, gdyż książka, a właściwie monografia, stanowi ciekawe kompendium wiedzy prawniczej, oparte na szerokiej literaturze, judykaturze, przemyśleniach i wnioskach Autora. Ma ona wymierne zastosowanie w praktyce prawniczej, a przez to warto je poznać i zapamiętać.

Zanim jednak przystąpię do prezentacji ogólnej treści tej monografii, kilka słów o samym Autorze. Jest on doktorem nauk prawnych, sędzią Sądu Okręgowego we Wrocławiu, adiunktem w Katedrze Prawa Gospodarczego Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Ma spory dorobek naukowy w postaci publikacji na łamach pism prawniczych i fachowych.

Książka jest efektem pracy doktorskiej i dlatego czyni zadość tego typu opracowaniom naukowym; napisana jest językiem komunikatywnym, trafiającym do każdego czytelnika. Może stać się niezwykle pomocna wszystkim tym, którzy z podpisami na różnych dokumentach mają do czynienia, nierzadko nie zdając sobie sprawy, jakie problemy wiążą się

zarówno z juretyczną, jak i praktyczną stroną używania podpisu. A jest ich bez liku.

Opracowanie składa się z dziewięciu rozdziałów, poprzedzone jest wykazem skrótów; na końcu znajduje się bogata bibliografia, z której korzystał Autor. W ramach wstępu ukazane są cele i motywy napisania tej pracy.

Warto przypomnieć, że podpis, mimo braku jego legalnej definicji, do tej pory nie był na gruncie prawa cywilnego przedmiotem szczegółowej analizy monograficznej. Nie oznacza to jednak, że znajdował się poza kręgiem zainteresowania ludzi nauki i praktyki. Wprost przeciwnie, problem podpisu pojawiał się i znikał wówczas, gdy „stawała” kwestia formy wyrażenia oświadczenia woli danej osoby w związku z podejmowanymi czynnościami prawnymi. I wtedy podpis „przypominał”, domagał się wyjaśnień, interpretacji i ściągał uwagę na siebie, generując niekiedy rozliczne wątpliwości. Niektóre z nich zostały wytłumaczone, lecz nadal w centrum uwagi znajdują się takie kwestie zasadnicze, jak: kształt podpisu, sposób złożenia czy jego treść. Rozbieżności, jakie pojawiały się przed wielu laty, wcale nie zniknęły. Wprost przeciwnie, doktryna ani judykatura o nich nie zapomniały, co Autor słusznie w swojej pracy podkreśla i próbuje się do wielu tych spraw się odnieść. Jest to szczególnie cenny wkład do cywilistyki polskiej, gdyż problematyka podpisu nadal jest żywa, emocjonująca i aktualna.

W rozdziale pierwszym omówiona jest zwykła forma pisemna, jaka „króluje” w naszej cywilistyce. Bazuje ona głównie na odpowiednich przepisach kodeksu cywilnego, w części ogólnej. Autor, przygotowując grunt do dalszych rozważań, omawia zasadę swobody formy, przedmiot formy czynności prawnej, klasyfikację form czynności prawnych, przechodząc do zwykłej formy pisemnej, a także skutków niezachowania tej formy. Rozważania zamyka krótkim omówieniem szczególnej – elektronicznej formy czynności prawnych, która jest jedynie równoważna (ekwiwalenta) zwykłej formie pisemnej.

W rozdziale drugim Autor wyróżnia funkcje podpisu jako składnika zwykłej formy pisemnej, a następnie szczegółowo je omawia. Zastanawia się nad tym, jak rozumie się podpis w znaczeniu powszechnym, czyli tak, jak my wszyscy postrzegamy podpis, a zwłaszcza – co to pojęcie oznacza. A nie jest to takie proste, gdyż przez każdą osobę podpis może

być rozumiany inaczej. I tak jest przecież w życiu, skoro każdy z nas ma inne wykształcenie, wiek, doświadczenie, świadomość i wiele innych cech, które nas indywidualizują i personalizują.

Nie ma wątpliwości, że potoczne (powszechne) znaczenie podpisu jest niezwykle szerokie i pojemne. Nie jest się w stanie wskazać wszystkich jego „barw” i „odcieni”.

Autor dokonuje, co trzeba wyraźnie podkreślić, próby ustalenia zakresu pojęciowego „podpisu”, posługuje się przy tym definicjami słownikowymi. Przenosi niektóre rozważania na grunt kodeksu cywilnego, zwłaszcza tam, gdzie pojawiają się odpowiadające temu terminowi wyrazy. Ciekawe są też uwagi Autora na tle opinii doktryny, która w tej mierze jest wyraźnie zróżnicowana i nie potrafi jednoznacznie przyjąć jakiegoś wiążącego stanowiska. Obok podpisu pojawiają się także inne *quasi*-podpisy, takie jak facsimile, odbicia podpisu za pomocą skanera, kserokopii, kliszy, pieczęci oraz wiele innych, które są efektem korzystania z nowoczesnych środków komunikacji i przekazu.

Częścią jednak centralną tego rozdziału jest wyróżnienie funkcji, jakie podpis, zdaniem Autora, pełni; są to funkcje: konstrukcyjna, finalizacyjna, wolicjonalna, akceptacyjna, ostrzegawcza, gwarancyjna, ochronna, identyfikacyjna, kreacyjna. Każdą z nich Autor interesująco omawia na tle literatury i orzecznictwa, dokonuje oceny i dzieli się swoimi uwagami. Dokonuje także ciekawej kalkulacji, dochodząc do przekonania, że nie można wydawać oceny ważności poszczególnych funkcji, a opowiedzieć się należy za ich równorzędnością. A nawet więcej – za koniecznością ich łącznego występowania.

Rozdział trzeci opisuje sposób złożenia podpisu. Na plan pierwszy wybija się kwestia własnoręczności podpisu, która, wbrew nazwie, wcale nie jest jego immanentną cechą. Ustawodawca bowiem zabezpieczył się, przyjmując, że podpis może być złożony dowolnie, a „własnoręczność” nie jest zawsze przesłanką niezbędną. Podstawą do takiego przekonania jest treść m.in. art. 78 § 1 k.c. czy też art. 88 w zw. z art. 96 pkt 1 ustawy – Prawo o notariacie.

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że kodeks cywilny preferuje obowiązek własnoręczności podpisywania się jako realizację funkcji identyfikacyjnej, co znajduje potwierdzenie w doktrynie, choć i ona zauważa możliwe odciski.

Autor zastanawia się nad pojęciem „własnoręczności”, które w rozumieniu art. 78 § 1 k.c. należy pojmować w sposób ścisły i gramatyczny. Gdyby jednak przyjmować, że „własnoręczny” znaczy tyle, co „osobisty”, to wtedy poszerza się skala możliwości składania podpisu np. za pomocą nogi czy też ust, gdy są one w stanie utrzymać odpowiedni przyrząd do skreślenia podpisu. Przy tej okazji pojawiają się pytania o sposoby mechanicznego powielenia podpisu, przedmiotu, którym następuje złożenie podpisu i np. koloru (barwy) tego podpisu. Generalnie, sformułowany przez Autora wniosek na zakończenie tej części pracy brzmi: „Nie można uznać za podpis takiego skreślenia znaku graficznego, które wskutek użycia niewłaściwego narzędzia pisarskiego nie pozostawiło w ogólne śladu lub pozostawiony ślad barwny lub bezbarwny nie został zakończony”.

Rozdział czwarty koncentruje się na miejscu złożenia podpisu. Najczęściej będzie to dokument, który – tak jak wiele już terminów, którymi się posługujemy – nie ma w kodeksie cywilnym (art. 78 § 1) swojej definicji normatywnej. Jest – jak powszechnie wiadomo – odpowiednia definicja w przepisach kodeksu postępowania cywilnego, która w dużym stopniu okazuje się przydatna dla prowadzonych rozważań.

Podpis zatem jest składany na dokumencie będącym podłożem, na którym następuje złożenie podpisu. Co jest, a co nie jest tym podłożem, to kolejna wdzięczna kwestia, która angażuje Autora do prezentacji różnych stanowisk.

Znacznie istotniejsze jest jednak to, gdzie usytuowany jest podpis w stosunku do złożonego oświadczenia woli. Chodzi o ustalenie relacji (odległości), ale i położenia oświadczenia woli i podpisu, określenie, jakie zachodzą między nimi związki i współzależności, proporcje i oddziaływania. To też niebanalne kwestie, które interesują Autora. Mają one istotne znaczenie dla usytuowania podpisu względem oświadczenia woli.

Zasadą jest złożenie podpisu bezpośrednio pod treścią oświadczenia woli w taki sposób, by podpis ten zasadniczo pozostawał w pozycji równoległej do wersów spisanego powyżej oświadczenia woli. Tak twierdzi Autor i ma bez wątpienia rację.

Pojawia się też wątek uboczny w postaci podpisu *in blanco*, który nie jest przedmiotem regulacji kodeksu cywilnego, ale stanowi ważny instrument prawa wekslowego i czekowego. Zasłużył zresztą na szerokie

omówienie w ramach monografii prawnych (zob. m.in. P. Machnikowski, *Weksel własny in blanco*, Warszawa 2002).

Rozdział piąty zajmuje się treścią podpisu, przez co należy rozumieć znaczenie tego wyrazu, czyli to, co jest zawarte w podpisie. Chodzi więc o identyfikację autora tego podpisu, jego personalizację i aktualizację. W ustaleniu treści podpisu pomocne staje się skorzystanie z dorobku kryminalistyki, która odróżnia podpis pełnobrzmiący od podpisu skróconego. Odwoływanie się do ustaleń kryminalistycznych nierzadko okazuje się konieczne w przypadku analiz jurydycznych i praktycznych, prowadzonych nad podpisem rozumianym jako instrument cywilistyki.

Treść podpisu rodzi pytania o możliwości podwójnego oznaczania osoby fizycznej, kwestie imienia (imion) i nazwiska jako składnika treści podpisu, umieszczenia w podpisie nieaktualnego nazwiska i skutków z tym związanych. Pojawia się też sprawa podpisywania się cudzym nazwiskiem pod dokumentem wraz z konsekwencjami z tego wynikającymi.

Wachlarz szczegółowych zagadnień jest dość szeroki, obejmuje on tzw. oznaczenia przesłaniające, czyli takie, które „ukrywają” dane nazwisko, status prawny inicjałów, określenia „familiarne”, a także podpis osoby prawnej czy też „ułamnej” osoby prawnej. Dodatkowo dochodzą: podpis spółki cywilnej, podpis przedstawiciela. Trzeba przyznać, że spektrum tematów jest niezwykle interesujące dla notariuszy, którzy w swojej praktyce spotykają się z tymi przypadkami, a na które nie uzyskują jednoznacznych odpowiedzi w swojej regulacji prawnej.

W rozdziale szóstym Autor zajmuje się formą i językiem podpisu. Przez formę podpisu rozumie się jego czytelność, komunikatywność, przejrzystość. Ma to więc niejako charakter techniczny, a nie merytoryczny. Podpis może być czytelny, niezupełnie czytelny czy też w pełni nieczytelny, czyli może być takim znakiem graficznym, w którym ustalenie treści jest niemożliwe.

Kwestią czytelności podpisu zajmuje się doktryna prawa, a także judykatura. Jest ona uwzględniona przez Autora, co świadczy o dobrej znajomości rzeczy. Dowodzi tego w toku prowadzonych rozważań, które mają znaczenie nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne. Do nich też można z powodzeniem odesłać notariuszy.

Czy jest coś takiego jak język podpisu? Takie pytanie stawia Autor i stwierdza, że kodeks cywilny nie reguluje kwestii języka, w którym

należy sporządzać oświadczenia woli lub się podpisywać. Ma tu natomiast zastosowanie ustawa o języku polskim, która ustala pewne zasady, jakie należy w tej sprawie respektować. Generalnie obowiązuje reguła używania języka polskiego w obrocie z udziałem konsumentów, natomiast podpis może być sporządzony w dowolnym języku czy alfabecie, byleby był to język, którym posługuje się autor podpisu.

W rozdziale siódmym Autor omawia zastępcze postacie podpisu. Przez to określenie należy rozumieć określone przez prawo znaki identyfikujące, które wywołują takie skutki jak skreślony własnoręcznie podpis. Ich katalog jest prawnie reglamentowany, ich występowanie wiąże się z określonymi sytuacjami faktycznymi lub prawnymi, których zajście uzasadnia skorzystanie z tej postaci podpisu. Do głównych należy przypadek podpisu osoby niemogącej pisać, ale mogącej czytać, uregulowany w art. 79 k.c., który jest przedmiotem wnikliwej analizy jurydycznej dokonanej przez Autora. Na jego tle postawione zostają ciekawe pytania, m.in., czy można złożyć odcisk palca u nogi, skoro przepis ten wcale nie mówi, że musi być to konieczne odcisk palca ręki. Taka sytuacja pozwala wysnuć wniosek, że nie ma przeszkód, by dopuścić odcisk palca nogi składającego oświadczenie woli, skoro ustawodawca wyraźnie nie wskazuje wyłącznie na odcisk palca ręki.

Imię i nazwisko osoby niemogącej pisać, lecz mogącej czytać, musi być wpisane przez inną osobę, która umieści na dokumencie także swój podpis. Musi on odpowiadać wszelkim rygorom takim samym jak „normalny” podpis składany pod oświadczeniem woli.

Natomiast warto postawić pytanie, czy osoba niemogąca czytać może złożyć oświadczenie w zwykłej formie pisemnej. Zgodnie z art. 80 k.c. w przypadku, gdy wymagane jest złożenie oświadczenia woli na piśmie, musi ona tego dokonać w formie aktu notarialnego. Jest to jedyna forma oświadczenia woli dla osób niemogących czytać. Akt notarialny ma w tej sytuacji jedynie zastąpić zwykłą formę pisemną. W takim jednak przypadku notariusz ma obowiązek stwierdzić, że osoba niemogąca przeczytać aktu notarialnego nie podpisała go, oraz podać, z jakich powodów tak się stało.

Jak widać, prawo o notariacie ściśle współdziała z przepisami kodeksu cywilnego w trosce o ochronę obrotu prawnego i jego bezpieczeństwo.

Rozdział ósmy zajmuje się znakami graficznymi niestanowiącymi podpisu, do których bez wątpienia należy parafa oraz kontrasygnata, nieznana w kodeksie cywilnym. Ma ona jednak praktyczne znaczenie, a ze względu na treść i formę może być uznana za podpis w wymiarze powszechnym. Nie można jednak jej nadawać charakteru prawnego, będącego elementem czynności cywilnoprawnej.

Rozdział dziewiąty interesuje się popisem prokurenta, dopiskiem na dokumencie wskazującym na prokurenta, a także odstępstwem od wzoru podpisu, co może wpływać na ważność podpisu.

Książkę zamyka zakończenie będące podsumowaniem rozważań Autora. Jest to też próba syntetycznego zaprezentowania ważniejszych kwestii, jakie były przedmiotem tej monografii prawnej.

Sądzę, że Autor wykazał się w tym opracowaniu niezwykłą wprost przenikliwością jurydyczną, językową, świetnym wycuciem problemów i ciekawych kwestii teoretycznych i praktycznych. Ukazał ogrom tych zagadnień, z pozoru prostych i banalnych, a jednocześnie skomplikowanych i trudnych do jednoznacznych ustaleń.

Książkę z pewnością można polecić wszystkim prawnikom, kogo bowiem nie interesuje lub nie dotyczy własny lub cudzy podpis, jego znaczenie i charakter prawny. Opracowanie to winno znaleźć się w centrum uwagi notariuszy, którzy w praktyce mają do czynienia z podpisem osób uczestniczących w czynnościach notarialnych.

Jak się okazuje, wiedza na ten temat ma znaczenie uniwersalne i warto pogłębić niektóre wątki merytoryczne i intelektualne, które do tej pory nie zostały jednoznacznie opisane i sformułowane w doktrynie prawa cywilnego. Może to okazać się niezwykle pomocne przy wykonywaniu zawodu prawnika.

Jerzy Jacyszyn